Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII | Sobota 25 lipca 1936 r. | Nr. 201

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73 | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

POWSTAŃCY WKRACZAJĄ do MADRYTU

FRANCJA WYSŁAŁA DO HISZPANJI 20 TYS. BOMB

PONOWNE ZAJĘCIE KADYKSU

PARYŻ, 24.7. — „Figaro donosi, że Kadyks został ponownie zdobyty przez wojska powstańcze.

ROZSTRZELANIE DWU GENERAŁÓW.

PARYŻ, 24.7. — „Ami du Peuple donosi z Perpignam o rozstrzelaniu dwóch przywódców powstania, generałów Goded i Batet, więzionych w Barcelonie.

Gen. Goded był przywódcą powstania na Balearach. Gen. Batet usiłował wzniecić powstanie w Barcelonie. Był on szefem gabinetu wojskowego prezydenta republiki i w r. 1934 udaremnił proklamowanie wolnego państwa katalońskiego w Barcelonie.

BITWA POD SAMOSSIERĄ

PARYŻ, 24.7. — Z głównej kwatery gen. Queipo de Llano w Sewilli donoszą: Oddziały gen. Mollo, maszerujące w kierunku Madrytu, stoczyły w pobliżu wąwozu Samossiera bitwę z oddziałami milicji czerwonej, która próbowała powstrzymać marsz wojsk powstańczych. Oddziały milicji czerwonej zostały odrzucone.

Zajęcia Madrytu należy oczekiwać w najbliższych godzinach. Przywódcy frontu ludowego mieli rzekomo opuścić Madryt.

ROZSZERZANIE SIĘ POWSTANIA

LONDYN, 24.7. — Z Gibraltaru donoszą, że według otrzymanych tam wiadomości, ruch powstańczy rozszerza się. Większa część kraju jest opanowana przez powstańców, którym opierają się jedynie Madryt. Barcelona, Malaga i Huelwa. Wojska powstańcze stoją u wrót stolicy.

WALKI W BARCELONIE

PARYŻ, 24.7. — Specjalny korespondent Havasa, który przed mniej więcej tygodniem z grupą zawodników francuskich udał się na „olimpjadę robotniczą" do Barcelony donosi:

Przybyliśmy do Barcelony aby wziąć udział z wielkiem robotniczem święcie sportowem, a zastaliśmy na miejscu wojnę domową. Walki w Barcelonie trwały trzy dni. W tym czasie wszystkie zagraniczne drużyny sportowe przebywały przeważnie w piwnicach hoteli przeznaczonych na siedzibę zawodników i gości zagranicznych.

Przed 36 godzin trwała na ulicach miasta nieustanna strzelanina. Walczący zajęli nietylko ulice i place, ale ulokowali się również na dachach, skąd razili przeciwników.

Już w drugim dniu walk odczuto brak środków żywnościowych. W czwartym dniu sytuacja zaczęła się wyjaśniać. Przez radjo otrzymano wiadomość o porażce przywódcy miejscowych powstańców, generała Goded.

Korespondent w towarzystwie dwóch żołnierzy z oddziałów rządowych odbył kilkugodzinny spacer po mieście. W opustoszałych zupełnie ulicach spotkać było można grupy ludzi, plądrujących sklepy żywnościowe i magazyny z artykułami pierwszej potrzeby.

Kościoły, klasztory i instytucje religijne były zniszczone. Wiele kościołów i klasztorów o bezcennej architektonicznej wartości spalono. Z licznych punktów miasta unosiły się gęste kłęby dymu.

Mimo zwycięstwa oddziałów rządowych, spokój w mieście nie został całkowicie przywrócony. Starcia z przeciwnikami politycznymi są na porządku dziennym. Datychczas w walkach w Barcelonie zginęło tysiąc osób. Liczba rannych jest wielokrotnie wyższa.

RZĄD OPANOWAŁ SYTUACJĘ?

PARYŻ, 24.7. (tel. wł.) Według sprzecznych informacyj nadesłanych z Madrytu rząd zaczyna opanowywać sytuację.

Radjostacja w Sewilli, będąca w rękach powstańców, ogłaszająca komunikaty, w dniu dzisiejszym zamilkła.

Prezydent Azana wygłosił przemówienie przez radjo, w którem stwierdził, że rząd już niedługo opanuje całkowicie sytuację, kończąc słowami:

„Sztandar republiki zawsze będzie powiewał nad pałacem prezydenta".

PARYŻ, 24. 7. Korespondent „Figara", który dojechał do północnej grupy wojska w Hiszpanji donosi, że b. premjer hiszpański Quiroga, został zabity w czasie przechodzenia przez granicę francuską.

PARYŻ, 24.7. „Jour" ogłasza bliższe szczegóły w sprawie poparcia, jakiego rząd francuski chce użyczyć hiszpańskiemu rządowi frontu ludowego.

Do Marsylji wysłano już przeszło 20 tys. bomb. Z całą możliwą szybkością ma się wysłać 20 samolotów bombowych, 8 armat o kal. 7.5 cm. oraz 12 miljonów nabojów.

WASZYNGTON, 24.7. Od sekretarza ambasady amerykańskiej w Madrycie przyszedł telegram, określający położenie w stolicy hiszpańskiej za nadzwyczaj poważne.

Wojska rządowe miałyp rzegrać bitwę na północ od stolicy i w wielkim nieporządku cofają się na Madryt.

PARYŻ. 24.7. (tel. wł.) godz. 23.50 Według ostatnich wiadomości nadesłanych drogą telegraficzną z Madrytu, wojska powstańcze nacierają od północy miasta, gdzie toczą się zacięte walki

Powstańcy pod dowództwem gen. Mollo przełamali opór wojsk rządowych

Na drugim froncie pod Samossierą powstańcy zaciekle walczą z wojskami rządowemi.

ZAJĘCIA MADRYTU NALEŻY SIĘ SPODZIEWAĆ W NAJBLIŻSZYCH GODZINACH.

„Naród hiszpański chce być wolny"

mowi gen. Mollo

PARYŻ, 24.7. — „Matin" zamieszcza na naczelnem miejscu wywiad swego specjalnego korespondenta z gen. Mollo.

Gen. — pisze korespondent — przyjął mnie w głównej kwaterze w Burgos. W dłuższej rozmowie generał przedstawił historję ruchu powstańczego i jego cele. Plan powstania był szczegółowo opracowany przez grupę generałów. Wzburzenie, jakie zapanowało w Hiszpanji po zamordowaniu przywódcy rojolistów Calvo Sotello, stało się sygnałem do powstania.

Dziś już niema mowy o zgnieceniu powstania. Naród hiszpański chce być wolny. Silni zaufaniem szerokich mas narodowych możemy być pewni zwycięstwa. W walce z zdrajcami, którzy za pieniądze Moskwy dążyli do opanowania Hiszpanji, pragniemy uniknąć, o ile to tylko jest możliwe, niepotrzebnego rozlewu krwi.

Madryt mógł być już dawno otoczony przez wojska powstańcze. Działamy jednak ostrożnie i planowo.

Mówiąc o bliskiej możliwości zajęcia Madrytu, generał podkreślił, że woli miasto zająć manewrem wojskowym, niż zdobywać je siłą armat. Rozłożone w promieniu kilkudziesięciu kilomerów oddziały powstańcze odcięły wszelki dowóz do miasta.

W najbliższym czasie miljonowa stolica nie będzie miała ani mięsa, ani jarzyn, materjałów pędnych, ani innych artykułów.

Od wczoraj daje się odczuwać w Madrycie brak wody. Trochę cierpliwości, a stolica będzie w naszych rękach. Dowództwo powstania wydało rozkaz oszczędzania krwi hiszpańskiej.

W zakończeniu wywiadu generał podkreślił, że powstanie nie zwraca się przeciwko ideom republikańskim. Walczymy przeciwko zdrajcom narodu, a nie przeciwko republice — podkreślił generał z naciskiem.

Skandaliczny komentarz urzędówki gdańskiej

o rozmowie Greiser — Papee

GDAŃSK, 24.7. (tel. wł.) Urzędowy organ narodowych socjalistów „Danziger Vorposten" w niebywały sposób komentuje „protest" p. Greisera w sprawie manifestacyj w Polsce, dotyczących sytuacji w Gdańsku.

Urzędówka gdańska pozwala sobie przytem na szereg nieścisłości i kłamstw, stwierdzając m. in., że p. Greiser zaprosił do siebie komisarza Polski min. Papee, a następnie miał oświadczyć, że Gdańsk jest gotów zgodnie z przedstawieniem rzeczy przez dyplomatycznego przedstawiciela Polski uznać, iż te niewątpliwie, przeciw Gdańskowi zwrócone demonstracje nie stanowią powodu do zakłócenia dobrych stosunków urzędowych między Gdańskiem a Polską".

W komentarzach do tego niebywałego komunikatu, przedstawiającego stosunki polsko - gdańskie na poziomie stosunków między dwoma suwerennemi państwami, organ narodowych socjalistów pisze, że minister Papee miał stwierdzić, że Polskę nie obchodzą wewnętrzne stosunki w Gdańsku. Z tego stwierdzenia pismo niemieckie wyciąga wniosek, że nic już nie stoi na przeszkodzie pertraktacjom Gdańska i Polski i że Polska nie da się zaangażować do akcji przeciwko Gdańskowi.

To niebywałe wystąpienie urzędowego pisma senatu gdańskiego, bezpośrednio po mowie p. Forstera, w której oświadczył on, że suwerenny Gdańsk winien się układać z suwerenną Polską są nowym dowodem niesłychanego tupetu wodzów Gdańska, którzy stracili miarę w ocenie istotnych stosunków pomiędzy Wolnem Miastem, a Polską.

GDAŃSK, 24.7. — W „Casino Hotel" w Sopotach, gdzie zarezerwowano specjalne apartamenty dla min. Goebbelsa, który miał przybyć do Gdańska, doręczono dziś telegram, odwołujący przyjazd ministra.

GDAŃSK, 24.7. Wczoraj w godzinach popołudniowych komisarz generalny R. P. p. Papee konferował z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów p. Lesterem.

Polska zlikwidowała konflikt

Gdańska z Ligą Narodów

WARSZAWA, 24.7 (tel. wł.). Jak wiadomo przed kilku tygodniami podczas pobytu krążownika niemieckiego w Gdańsku, dowódca krążownika nie złożył wizyty Wysokiemu Komisarzowi Ligi w Gdańsku, czem ten poczuł się dotknięty, uznając fakt powyższy za obrazę Ligi Narodów.

W związku z tem incydentem na posiedzeniu Ligi Narodów na wniosek min. Edena rządowi polskiemu powierzono załatwienie tego konfliktu.

Dzięki rozmowom ambasadora Lipskiego w Berlinie, nastąpiła wymiana not, wskutek czego zatarg został zlikwidowany.

Witos może iść tylko do więzienia

twierdzi agencja „Iskra"

WARSZAWA, 24.7 (tel. wł.). Agencja „Iskra" ogłasza komunikat następujący:

Ostatnio ukazały się w części prasy notatki dotyczące możliwości powrotu Wincentego Witosa do kraju oraz zastosowaniu wobec niego amnestji, a nawet zaofiarowaniu mu odpowiedniego stanowiska. Inspiratorzy tych notatek nie zdają sobie widocznie sprawy z tego, że Wincenty Witos, uchylając się od odpowiedzialności przed prawem za dokonane przestępstwa wobec państwa, zbiegł poza granice kraju i jest ścigany listami gończemi.

W związku z powyższem Agencja „Iskra" dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że powrót Wincentego Witosa do kraju jest możliwy jedynie w celu odbycia więzienia.

Zamachowiec na króla angielskiego

twierdzi, że chciał popełnić samobójstwo

LONDYN, 24.7. (tel. wł.) Reuter donosi o przebiegu rozprawy przed trybunałem w sprawie udaremnienia zamachu na króla Edwarda VIII.

Prokurator generalny oświadcza, że oskarżenie przeciwko Mac Mahonowi zarzuca mu, iż usiłował zbliżyć się do króla z rewolwerem w ręku, aby wywołać zamęt, a także, że usiłował wystrzelić z rewolweru, aby zaalarmować króla.

Po aresztowaniu Mac Mahona ten zeznał w więzieniu, że mógłby strzelić do króla, a jednak odrzucił broń, gdyż chciał jedynie zaprotestować. Chciał popełnić wobec króla samobójstwo, ale zupełnie stracił głowę.

Z pośród wezwanych świadków zeznaje kelnerka z baru, w którym Mac Mahon był stałym gościem.

Dnia 15 bm. rano Mac Mahon, mówił, że wyjeżdża i że nie zobaczą go już nigdy. Stanie się coś strasznego, o czem będą czytać we wszystkich gazetach.

Rozmowa ambasad. Rzplitej

I MINISTRA FRANCJI

LONDYN, 24.7 (tel. wł.). Dziś w godzinach rannych ambasador Rzplitej. p. Raczyński, odbył dłuższą konferencję z francuskim ministrem spraw zagranicznym, p. Delbosem, który brał udział w wczorajszej konferencji „trzech".

Rozmowa, jak utrzymują tutaj, dotyczyła głównie udziału Polski w dalszych konferencjach mocarstw w sprawie porozumienia co do konsolidacji pokoju w Europie oraz sprawy gdańskiej w której Francja wykazuje duże zainteresowanie.

4 miljardy fr.

NA ROBOTY PUBLICZNE WE FRANCJI

PARYŻ, 24.7 (tel. wł.). Na ostatniem posiedzeniu Izby Deputowanych uchwalono ustawę o robotach publicznych we Francji, które będą przeprowadzone do końca roku 1936.

Preliminowano na te roboty 4 miljardy franków, która to suma jest pierwszą od czasu wojny przeznaczoną przez rząd na roboty publiczne.

Kto będzie inspektorem

obrony powietrznej?

WARSZAWWA, 24.7 (tel. wł.). — Wśród kandydatów. wymienianych na stanowisko inspektora obrony powietrznej Państwa, opróżnione po tragicznej śmierci gen. Orlicz - Dreszera, ostatnio wysunięto nazwisko gen. Bortnowskiego.

Gen. Bortnowski jest żołnierzem I-ej Brygady, należy do najmłodszej generacji wyższych oficerów armji. Jako wybitny fachowiec od pewnego czasu zajmuje stanowisko oficera do specjalnych zadań w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Uprzednio był dowódcą jednej z dywizyj.

„CZERWONY SZTANDAR"

w Izbie Gmin

LONDYN, 24.7. Izba Gmin zakończyła parę minut po 1 w nocy swe najdłuższe od 55 lat posiedzenie.

Posiedzenie parlamentu angielskiego które trwało dłużej niż 34 godziny, odbyło się w r. 1881.

Próba opozycji socjalistycznej sabotowania nowych przepisów o bezrobociu nie udała się. Przepisy rządowe zostały przyjęte większością 368 głosów przeciw 163.

W czasie głosowania zaszedł wypadek bez precedensu w Izbie Gmin: mianowicie Labour Party rozpoczęła chóralny śpiew „Czerwonego sztandaru". Większość rządowa ze zdumieniem obserwowała, nie ujawniając jednak głośnej reakcji przeciw tej demonstracji.

Inż. Doboszyński rozmawia z obrońcami

Sto osób oskarżonych o zajścia w Myślenicach

KRAKÓW, 24.7. (tel. wł.) Ostatnio odbyli rozmowę z inż. A. Doboszyńskim w więzieniu za zezwoleniem władz sądowych jego obrońcy adw. Pozowski z Krakowa i Stypułkowski z Warszawy. Tematem rozmowy były sprawy majątkowe i rodzinne aresztowanego.

Z inż. Doboszyńskim widziała się również tego dnia jego siostra p. Malkiewiczowa. Doboszyński w dalszym ciągu nie otrzymuje książek i gazet, nie wolno mu też dostarczać żywności z domu.

KRAKÓW, 24.7. (tel. wł.) Sędzia śledczy Zaharski prowadzący śledztwo przeciwko inż. Adamowi Doboszyńskiemu i towarzyszom spowodu najazdu, dokonanego na Myślenice, rozszerzył śledztwo na 6 mieszkańców wsi Osodzn.

W ten sposób liczba osób, przeciwko którym toczy się śledztwo o udział w napadzie w Myślenicach, sięga setki.

Z pośród przebywających w areszcie uczestników napadu, wypuszczono na wolną stopę dalszych dziewięciu.

Stacja telewizyjna

zacznie działać za rok

WARSZAWA, 24.7. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, otwarcie pierwszej stacji telewizyjnej w Warszawie w gmachu drapacza chmur na pl. Napoleona przewidywane jest już w lecie r. p.

Do tego czasu wszystkie prace przygotowawcze oraz instalacyjne mają być zakończone.

Prawdopodobnie w pierwszym okresie działania stacji odbierać można będzie tylko w kilku punktach miasta gdzie ustawione będą aparaty odbiorcze telewizyjne, dostępne dla wszystkich po uiszczeniu niewielkiej opłaty tak, jak to ma miejsce w Niemczech.

Zgon szefa sztabu

INSPEKTORA OBRONY POWIETRZNEJ

PRZEMYŚL, 24.7 (tel. wł.). W Przemyślu zmarł ppłk. dypl. Karol Lenczowski, szef sztabu Inspektora Obrony Powietrznej Państwa.

Ś. p. ppłk. dypl. Lenczewski był ostatnio dowódcą 2 pułku strzelców podhalańskich w Sanoku.

Zwłoki zmarłego podpułkownika przewiezione zostały samochodem do Sanoka i wystawione w sali Domu Żołnierza, zamienionej na kaplicę żałobną i udekorowanej kirem i kwiatami.

Przed katafalkiem zmarłego pełnią wartę honorową oficerowie i podoficerowie.

Ambasador Francji

U MINISTRA PRZEM. i HANDLU

WARSZAWA, 24.7 (tel. wł.). Minister przemysłu i handlu, p. Antoni Roman, przyjął w dn. 22 bm. ambasadora Francji, p. Noela.

Aresztowanie członków

„CZARNEJ RĘKI"

KATOWICE, 24.7 (tel. wł.). W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa w związku z dochodzeniami w sprawie N.S.D.A.B. aresztowały pod zarzutem należenia do organizacji t. zw. „Schwarze Hand" (Czarna Ręka), a tworzącej bojówkę N.S.D.A.B., trzech osobników, a mianowicie Pawła Jędrolika, Pawła Burigana i Ignacego Kawalca.

Po przesłuchaniu zatrzymanych przekazano ich do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach.

Sosnowiczanin

PREZESEM IZBY SKARBOWEJ W POZNANIU

Prezesem Izby skarbowej w Poznaniu, na miejsce obecnego wiceministra F. Świtalskiego, mianowany został Stefan Sieradzki, b. naczelnik wydziału Ministerstwa skarbu.

Nacz. Sieradzki pełnił dotychczas obowiązki prezesa izby poznańskiej.

Nacz. Sieradzki jest sosnowiczaninem.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie trzymana, dla listów zastawnych nieco słabsza, dla akcji niejednolita. Rubel srebrny 1.70; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.80. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z rok 1925 (Dillonowska) 57.00 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 50.25 (w proc.); 4 proc. poż. konsolidacyjna 44.25 — 44.75.

Dewizy: Holandja 360.10; Bruksela 89.40; Kopenhaga 118.75; Londyn 26.59, Nowy Jork 5.29 i trzy czwarte; Nowy Jork (kabel) 5.29 i siedem ósmych; Paryż 35.01; Praga 21.94; Stockholm 137.00; Zurych 173.15.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwestycyjna I em. 64.00; II em. 63.00; 5 proc. konwersyjna 46.00.

Akcje: B. Polski 96.50; Lilpop 12.00.

RENE JEANNE

„Okręt śmierci"

Adaptacja Karola Forda.

77

Aleksander Lwow drgnął. Przez jego oczy, przesłonięte okularami, przebiegł złośliwy uśmiech. Wydawało się, jakby się wcale nie śpieszył do rozpoczęcia rozmowy, która go tu sprowadziła.

Badawczem spojrzeniem obejrzał dokładnie pokój, zatrzymując się chwilę na każdym niemal przedmiocie. Pokolei obejrzał wielkie biurko, aparat telefoniczny, na którym Sonia trzymała rękę, jakgdyby się obawiała, że ten jedyny instrument ratunku może jej się wymknąć, kasę ogniotrwałą i wreszcie małą, oszkloną szafkę, w której wnętrzu stały flakony rozmaitej wielkości, zawierające płyny i proszki, oraz kryształy rozmaitych kolorów. Obok niej stał szklany balon, do połowy ukryty w plecionym koszyku... Wszystkie te przedmioty wyglądały zupełnie normalnie i nie zawierały nic groźnego.

Lwow postąpił kilka kroków naprzód, usiadł wygodnie w fotelu i rzekł z dumą w głosie:

— Czekam, proszę pani.

Młoda kobieta drgnęła, żywo dotknięta jego tonem, opanowała się jednak natychmiast i zapytała:

— Czy od czasu naszej rozmowy telefonicznej nie zmienił pan niczego w naszej umowie?

— Nie, proszę pani. Nie mam zwyczaju zmieniać zdania... A więc: dziesięć tysięcy marek, plany fabryki, wzory i lista personelu...

Sonja zerwała się.

— Co takiego?... Cóż to za nowe wymaganie?...

— To nie wymaganie! To prosty środek bezpieczeństwa!...

— Wszystko mi jedno, jak pan to nazwie, ale w każdym razie to jest warunek, o którym przedtem nie było mowy!... Zarówno z tego powodu, jak i z tego, że nie chcę wyjawić panu nazwisk ludzi, którzy mi ufają, odmawiam spełnienia tego warunku...

— Przecież rzecz ta naprawdę nie ma najmniejszej wagi!

— Pan tak uważa?

— Ależ naturalnie! Niech się pani zastanowi. I tak zdobędę te nazwiska, kiedy tylko zechcę. Oczywiście przyjdzie mi to łatwiej lub trudniej — ale będę je znał. To, o co panią proszę, ułatwi mi tylko zadanie, zaoszczędzi czasu i pozwoli mi natychmiast wrócić do Moskwy, aby się przekonać, czy zastosowano się ściśle do moich poleceń.

Bolesny skurcz skrzywił oblicze Soni, która skrzyżowała ręce na piersiach i odparła, skinąwszy przecząco głową:

— Nie!... To niemożliwe.

— A więc trudno — uciął Lwow, wstając i ruszając w stronę drzwi.

Ale Sonia zatrzymała go natychmiast.

— Co pan zrobi z temi nazwiskami? — zapytała głosem drżącym zarówno z oburzenia, jak i zdenerwowania.

— Cóż to panią obchodzi? Możnaby doprawdy pomyśleć, że pani ma dużo czasu przed sobą!

Młoda kobieta przetarła czoło rozstargnionym ruchem i rzekła już opanowanym głosem:

— Ma pan rację. Skoro zaszliśmy już tak daleko... Oddam panu listę personelu razem ze wszystkiem.

— Doskonale!

Lwow powrócił na fotel, z którego wstał przed chwilą, a Sonia otworzyła szufladę biurka. Wyszukała zieloną teczkę, z której wyjęła arkusz papieru.

Rzuciwszy na ten papier szybkie spojrzenie, rzekła:

— Proszę, to jest lista.

— Najpierw pieniądze!

Uśmiech pogardy zakwitł na jej ustach

(D. s. n.)

Europa beznadziejnie szuka ratunku

w coraz to nowych konferencjach

Przed kilku dniami na łamach naszego pisma przytoczyliśmy opinję o sytuacji, w jakiej znajduje się Europa, wyrażoną przez rektora amerykańskiego uniwersytetu „Columbia" prof. Butlera.

Uczony ten odbywszy z ramienia fundacji Carneggi'ego podróż po Europie w czarnych barwach przedstawił najbliższą przyszłość naszego kontynentu.

Liczne państwa europejskie — tak brzmią słowa jego relacji — w r. 1937 **dojdą do ostatniego kresu swoich możliwości finansowo - kredytowych i wobec tego z łatwością mogą być wciągnięte w wojnę...**

Niemniej groźnie brzmiało oświadczenie złożone w ub. tygodniu przez belgijskiego premjera van Zeelanda w senacie.

Siły, które nam grożą — mówił van Zeeland — są tak wielkie i **tak bliskie**, że zarówno tu, jak i w Genewie odczuwa się wielki niepokój. **Nie mogę powiedzieć zbyt wiele, by nie wywołać paniki, nie mogę powiedzieć zbyt nało, bo parlament mógłby mi zarzucić iż go nie informowałem.** Muszę więc ostrzec, iż w Genewie naprawdę odczuwaliśmy **zbliżające się wielkiemi krokami niebezpieczeństwo wojenne.** Belgowie więcej od innych winni być zaniepokojeni, ostrożnie i uważnie obserwować wokół siebie.

Wprawdzie dodał następnie premier belgijski, **że istnieje jeszcze jedna możliwość zapobieżenia katastrofie**, o której bliżej nie mówił.

Dla nas ważnem jest, że szef rządu Belgji z trybuny parlamentarnej powiadomił swych ziomków, że istnieje **już tylko jedna, ostatnia okazja wstrzymania kataklizmu wojny.**

Pan van Zeeland zastrzegł się wyraźnie, że nie chce siać paniki i dlatego wstrzymał się od bliższych wyjaśnień, któreby może z całą jaskrawością ujawniły, na jakim wulkanie żyją ludy Europy.

Nastrój nerwowy w różnych państwach najlepiej obrazuje w szalonem tempie czynione przez nie dozbrojenia, oraz na wsze strony wyciągane przez nie ręce do porozumień, do sojuszów.

Odbyta onegdaj w Londynie konferencja „trzech", w której wzięli udział premjerzy Anglji, Belgji i Francji wraz z ministrami spraw zagranicznych miała na celu — zdaje się — szukanie jeszcze jednej platformy, na której znaleźćby się mogły państwa stawiające żądania i te, które nie bardzo mają ochotę te żądania uwzględnić...

Wedle ostatnich wiadomości, nadeszłych z Londynu, onegdajsza, najkrótsza ze wszystkich konferencyj — bo zaledwie jednodniowa — miała powziąć decyzję zwołania nowej konferencji w liczniejszym gronie, a przedewszystkiem z udziałem Włoch i Niemiec.

Nie przesadzając wyników próby uzgodnienia tak rozbieżnych, tak skłóconych interesów państw Europy w ciągu rozmów prowadzonych na terenie jakiegoś uroczego miasta, można wyrazić obawę, że przyniesie ona podobne rezultaty, co i wszystkie dotychczasowe usiłowania.

Jedno jest pewne, że w cieniu konferencyj, które się odbędą w ciągu najbliższych tygodni i miesięcy, liczba armat, samolotów i wszelakiego sprzęta będzie narastać w Europie w tym samym tempie, jak dotychczas po to, by w pewnym momencie kontynuować rozmowy za pomocą grzmotu dział i warkotu samolotów bojowych.

Tym.

Co było przyczyną

podwyższenia sumy emisji bilonu

Donosiliśmy już o podwyższeniu — trzeciem zkolei — kwoty bilonu do sumy 470 miljonów złotych. Pierwotnie ustalono wysokość obiegu bilonu na 320 miljonów. Po paru latach podwyższono go do 396 miljonów, a następnie o dalsze 30 miljonów do sumy 426 miljonów złotych.

Powodem ostatniej zmiany kwoty bilonu będącego w obiegu na terenie państwa jest — według urzędowych komentarzy — **dający się odczuwać od dłuższego czasu w poszczególnych ośrodkach gospodarczych kraju brak bilonu a zwłaszcza monet srebrnych, które w pewnych okręgach stezauryzowano.**

Zwiekszenie emisji bilonu, na którego wybicie trzeba dłuższego czasu, nastąpi tylko w tych granicach, które okażą się wskazane ze względu na potrzeby wewnętrzne.

Już mają przygotowane

oddziały wojska do obsadzenia Gdańska

W związku z dyslokacją oddziałów wojskowych na północy Prus, niemiecki minister wojny gen. Blomberg w najbliższych dniach ma dokonać inspekcji garnizonów wojsk lądowych, marynarki i lotnictwa w okręgu Szczecińskim, Kilońskim i Nadbałtyckim.

Dowództwo okręgu wojskowego w Królewcu **miało otrzymać instrukcję zorganizowania, w porozumieniu z gdańskimi narodowymi socjalistami, kadr przyszłego korpusu, mającego obsadzić teren wolnego miasta.**

Kadry te formowane są obecnie w Marienburgu, Elblągu, Iławie (Deutsch Eylau), Osterode i Tannenbergu z tem, że przeniesienie ich do Gdańska mogłoby nastąpić jeszcze w **bieżącym roku.**

P. Greiserowi nie brak tupetu

Protestuje przeciwko naszym manifestacjom

Prezydent senatu gdańskiego Greiser zaprotestował wobec komisarza generalnego RP w związku z manifestacjami, organizowanemi ostatnio przez Ligę morską i kolonjalną na terenie całego kraju. W szczególności chodziło p. Greiserowi o **pewne hasła, jakie padły w czasie zgromadzeń, oraz o pewne transparenty, niesione w pochodzie, skierowane przeciw Gdańskowi.** Prezydent Greiser podkreślił przytem dążenia władz wolnego miasta do podtrzymania dobrych stosunków z Polską.

Komisarz generalny oświadczył prezydentowi Greiserowi, że wobec niektórych wypowiedzeń się strony gdańskiej w ostatnich czasach **zrozumiała jest reakcja polskiej opinji publicznej**, która sprawą gdańską zawsze niesłychanie żywo się interesuje i w której się zdecydowanie wypowiada. Komisarz generalny przyjął do wiadomości zapewnienia prezydenta senatu Greisera o chęci podtrzymania dobrych stosunków z Polską.

Z. Z. Z. traci

pomału grunt pod nogami

Pisaliśmy ostatnio o fermentach, które ujawniły się w ZZZ p. Moraczewskiego, w kilku ośrodkach tej organizacji. Obecnie możemy znawu zanotować nowe objawy rozkładu w łonie ZZZ.

Na Górnym Śląsku wystąpił z ZZZ, poseł na sejm śląski i warszawski, p. Piechoczek. Był on prezesem okręgowej rady zawodowej ZZZ oraz członkiem zarzadu głównego związku górników ZZZ.

W Warszawie ze związku pracowników przemysłu spożywczego ZZZ wystąpił oddział wędliniarzy. Silne fermenty w organizacjach robotniczych, należących do ZZZ., zaznaczyły się również w Kielcach.

Parlament węgierski będzie obradował

pod gołem niebem

Pod przewodnictwem ministra oświaty Homana ukonstytuowała się w Budapeszcie komisja rządowa, której powierzono przygotowania do uroczystości z okazji 900 rocznicy śmierci króla św. Szczepana, które odbywać się mają w roku 1938.

Między innemi przewiduje się odbycie uroczystego posiedzenia obu izb ustawodawczych, jednak nie w kopułowej sali parlamentu budapeszteńskiego, lecz na Łące Andrzeja pod dawnem miastem koronacyjnym, Stolicznym Białogrodem (Szekesfehervar), a więc pod gołem niebem, podobnie jak w czasach pierwszych Arpadów. W tym celu musi zapaść odpowiednia uchwała parlamentu, bowiem według konstytucji siedzibą parlamentu jest Budapeszt. Decyzja wydana zostanie zwyczajną drogą ustawodawczą.

Oprócz tego w Budapeszcie ma się odbyć międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. W ramach obchodów jubileuszowych wydane będą monety pamiątkowe.

Kto walczyć będzie

O PUHAR GORDON-BENNETA

Do 24-tych międzynarodowych zawodów balonowych o puhar Gordon-Benneta, które odbędą się w Warszawie w dniu 30 sierpnia rb. zgłoszono dotychczas 11 balonów, a mianowicie:

Polska: 1 balon „Warszawa 2" pilot kpt. Hynek Franciszek, pom. pil. inż. Janik Franciszek, 2 balon „Polonja 2" pil. kpt. Burzyński Zbigniew, pom. pil. Pomaski Władysław, 3 balon „LOPP" pil. kpt. Janusz Antoni, pom. pil. Brenk Władysław; **Belgja:** 4 balon „Belgica" pil. Demuyter Ernest, pom. pil. nieznany, 5 balon „Bruxelles" pil. Quersin Philippe, pom. pil. vd Schelle Martial; **Francja:** 6 balon nieznany, pil. Blanchet Georges, pom. pil. nieznany; **Hiszpanja:** 7 balo „14 De Abril" pil. Nunez Antonio, pom. pil. Rocha Jose; **Niemcy** 8 balon nieznany, pilot nieznany, pom. pil. dr. Vorderbaumen, 9 balon „Sachsen" pil. Bertram Otto, pom. pil. Schubert Fritz 10 balon „Deutschland" pil. Götze Carl, pom. pil. Lohmann Werner; **Szwajcarja:** 11 balon „Zürich 3" pil. dr. Tilgenkamp E., pom. pil. nieznany.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa dnia 1 sierpnia rb o godz. 16.

Z DNIA

DLACZEGO TA SPRAWA WCIĄŻ JEST JESZCZE ZAGADKĄ?

Tygodnik „Świat" zamieścił w ostatnim numerze pod tytułem „Zagadka" krótkie rozważania na temat afery Parylewiczowej. Między in. „Świat" pisze:

„Parylewiczowa oficjalnie była w sądownictwie polskiem niczem — nawet jeszcze **zanim osiadła w więzieniu.** Była tylko — żoną wysokiego dygnitarza. Ale nie miała żadnej możliwości decydowania osobiście w tych sprawach, które wymienia komunikat urzędowy, wyliczający jej przestępstwa: sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nominacji notarjuszy, wyrabianie koncesyj monopolowych, wyrabianie obywatelstwa, ułaskawienie skazanych etc. (cytujemy za „Kurjerem Poznańskim" z dn. 11 lipca).

W tych wszystkich sprawach zbrodniarka mogła — wziąwszy uprzednio łapówkę — **tylko interwenjować. Ale nie decydować.**

Jednak łapówek ludzie nie dają zadarmo. Zatem — interwencja Parylewiczowej musiała być skuteczna. Czyli — interwencja ta docierała do instancji oficjalnej, decydującej w tych sprawach.

Pisze się ostatnio w dziennikach, że instancją tą nie był mąż zbrodniarki.

Kto więc?

Bez wspólników — i to wspólników bardzo wysoko postawionych, Parylewiczowa nie mogła zdziałać niczego. Wspólnicy-dygnitarze byli.

Aby zapobiec szerzeniu się najrozmaitszych plotek — wśród takich okoliczności niewyjaśnionych — byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby Ministerstwo sprawiedliwości poinformowało opinię publiczną, jaki jest wynik śledztwa w brzydkiej i przykrej sprawie.

Prezydent Benesz

SZUKA POROZUMIENIA Z NIEMCAMI

Paryski dziennik „Oeuvre", omawiając niebezpieczeństwo grożące Czechosłowacji, donosi z powołaniem się na informacje londyńskie, że prezydent Benesz wysłał w ostatnich dniach do Berlina jednego ze swoich przyjaciół, posła do parlamentu czeskiego, w celu przeprowadzenia rozmów politycznych z czynnikami niemieckiemi na temat ewentualnego ułożenia stosunków między Berlinem i Pragą.

Dziennik przywiązuje duże znaczenie tej informacji podkreślając, że jednocześnie niemal premjer Czechosłowacji Hodża w przejeździe przez Wiedeń nawiązał kontakt z kołami zbliżonemi do kanclerza Schuschnigga.

Min. dr. Goebbels zaniechał

PRZYJAZDU DO SOPOT

Dr. Goebels, minister propagandy Rzeszy niemieckiej zapowiedział swój przyjazd do Gdańska. Pretekstem do odwiedzin wolnego miasta miało być wystawienie w tak zwanej operze leśnej w Sopotach „Parsivala", na którym minister Goebbels chciał być obecny.

Przygotowania do wizyty były już całkowicie poczynione, włącznie z zarezerwowaniem odpowiednich apartamentów dla niemieckiego ministra.

Tymczasem onegdaj nadszedł do Gdańska telegram, w którym dr. Goebbels odwołuje swój przyjazd.

Dlaczego uzyskano

TAK MAŁY KONTYNGENT?

Przed kilkunastu laty z inicjatywy naczelnych władz sowieckich założono we wschodniej Syberji specjalną republikę dla żydów. Nazwano ją republiką Birobidżanu. Obszar jej wynosi 4.5 miljonów hektarów, a ludności posiada dotychczas 60 tysięcy, w tem 16 tysięcy żydowskich kolonistów.

Obecnie w myśl nowego planu kolonizacyjnego, **liczba żydów ma być podniesiona w ciągu najbliższych dwóch lat na 100.000.** Część żydów będzie też dopuszczona z poza granic Rosji sowieckiej. Amerykańsko-żydowska organizacja „Agrojoint", dostarczająca funduszów na kolonizację Birobidżanu **uzyskała pozwolenie na imigrację do Birobidżanu 5000 żydów zagranicznych, mianowicie 400 polskich a 1000 litewskich.**

Warunkiem osiedlenia się jest przyjęcie obywatelstwa sowieckiego tak, że żydzi ci nie będą już wrócić, skąd wyszli.

Żałować należy, że uzyskano tak mały kontyngent dla naszych żydów.

Nasz plebiscyt przynosi nowe projekty

Cele społeczne, czy też kulturalne przeważą?

Nieprzerwanie napływają do nas listy Czytelników w sprawie ogłoszonej przez nas ankiety: „na jaki cel śpiewać ma Jan Kiepura".

Zarysowują się dwie grupy projektów naszych Czytelników: jedni domagają się, by pieniądze uzyskane z koncertu przeznaczyć na cele ściśle kulturalne, inni — aby je zużyć na częściowe zaspokojenie tak licznych potrzeb w dziedzinie społecznej.

Trzeba nam zajrzeć w ciemne, cuchnące czeluście suteryn i dostrzec w tych brudnych, robaczywych lochach pleśniejące, wynędzniałe, zgarbione, wypracowane postacie starców i nędzę rodzin, uginających się pod ciężarem „specyficznych" trudów życia dzisiejszego, ażeby odnaleźć najwłaściwszy cel na który mają być przeznaczone fundusze zebrane z koncertu arcymistrza Kiepury. Czyż może być coś okropniejszego nad brud, nędzę ludzką i takąż starość? Ludzie wyczerpani wiekiem i nędznem odżywieniem, dla których kiedyś nieobcem było ciepłe, schludne ognisko domowe i mięsna zupa, błędnem spojrzeniem, ze łzą w oku jeszcze patrzą w tą beznadziejną przyszłość i na zgryzotę swych najbliższych.

Doprawdy absurdem wygląda dziś akcja opieki nad przyrodą, akcja opieki nad koniem w stosunku do obojętności opieki nad człowiekiem, i starcem.

Niczem w tych warunkach nie będzie Fundusz Obrony Morza i tp. jeżeli najpierw nie będzie Funduszu Obrony Obywatela. Fundusz więc zebrany z koncertu naszego artysty przeznaczmy na budowę schroniska dla starców i najbiedniejszych rodzin znajdujących się w najokropniejszych warunkach.

Urządzenie koncertu. Proponuję wykorzystanie parku Renardowskiego w porze najwięcej akustycznej t.j. wieczorem przy iluminacji, wykorzystując także trybuny naturalne.

Rekompensata. Zburzyć szklaną szopę stojącą naprzeciw dworca i w tem miejscu wystawić pomnik - odlew żelazny rzucający się przyjezdnym w oczy, z napisem:

Janowi Kiepurze wielkiemu synowi miasta, Królowi tenorów światowych — Miasto.

Poza tem nazwać ul. Miłą ulicą Kiepury i na domu w którym mieszkał wznieść tablicę.

WUJER.

Podobny projekt wysuwa jeden z naszych starszych — jak sam zresztą się określa — Czytelników.

Ja starzec sześćdziesięcioletni również wypowiadam się, na jaki cel śpiewać powinien nasz Mistrz Jan Kiepura.

Zapewne niewielu Czytelników „Kurjera Zachodniego" zdaje sobie sprawę, jak bardzo nam potrzebny jest dom dla starców przy kościele parafjalnym. Żydzi mają dla swych starców schronisko, tymczasem Polacy muszą się tułać, wyciągać często rękę po to, by wyżebrać kilka złotych na opłacenie „kąta".

Jeżeli nasz „Chłopak z Sosnowca" będzie śpiewał na ten cel to będziemy wdzięczni my, starzy.

M. SZ.

Jedno z miejscowych kół Związku podoficerów rezerwy powyższe projekty modyfikuje nieco inaczej:

Po ulicach naszego miasta, o każdej porze roku, dnia i nocy tułają się dziesiątki bezdomnych dzieci, pozbawionych opieki i dachu nad głową. Jedni żebrzą, inni oszukują i kradną, a wszyscy razem zasilają szeregi wykolejeńców. Ulica, ciemnota środowiska, otoczenie, twarda walka o byt materjalny, sieroctwo — wszystko to wpływa na to, że iskry rzucone niegdyś przez czynniki wychowawcze przygasają, zasnute popiołem szarej i lichej niekiedy codzienności.

Nie dać właśnie tym iskrom zgasnąć jest zadaniem chwili jest bodajże najpilniejszą koniecznością.

I tu, z całem niezawodnie miejscowem społeczeństwem, przyłączamy się do apelu p. radnego Stefana Nowocienia, który z trybuny radzieckiej nawoływał do zorganizowania Towarzystwa opieki nad bezdomnemi dziećmi i do założenia odpowiedniego schroniska i, — podtrzymując tą myśl zwracamy się z gorącą prośbą do Mistrza Jana Kiepury o przeznaczenie dochodów z jednego bodaj koncertu na ów właśnie wzniosły i szlachetny cel — dla ulżenia niedoli tych nieszczęśliwców, którzy nie za swoje winy tak boleśnie cierpieć, uginać się pod losem i upadać muszą.

Dochód z drugiego koncertu dobrze byłoby, ażeby zapoczątkował ogólną zbiórkę Zagłębia na rzecz Funduszu Obrony Narodowej pod hasłem „50 samolotów Zagłębia Dąbrowskiego".

Koncert odbyć się powinien na boisku „Unji".

Ogólny Związek pod. rez. Rzplitej Polskiej koło Sosnowiec — Środulą

Jaskóła — sekretarz.

Solecki — prezes.

A teraz wręcz odmienne zdanie niepozbawione słusznych argumentów:

Chociaż od niedawna mieszkam stale w Sosnowcu i nie znam dobrze potrzeb naszego miasta, sądzę, że pierwszy cel na jaki powinien śpiewać Mistrz, to odnowienie malowideł w tutejszym kościele Najśw. M. Panny, które są arcydziełem swego rodzaju.

Przychylając się do głosu p. dyr. Horbaczawskiej, że powinniśmy pamiętać o celach kulturalnych, głosuję za tem, aby dochód z drugiego występu złożyć na stałe do banku, a procenty winny utworzyć stypendjum na dalsze kształcenie w śpiewie w stolicy, najzdolniejszego, niezamożnego wychowanka szkoły muzycznej im. Moniuszki w Sosnowcu.

Wogóle uważam, że pieniądze z obu występów należy przeznaczyć na cele kulturalne, dla których o pieniądze tak trudno, a nie na cele społeczne (jak np szpital dla dzieci), na które pieniądze znaleźć się muszą.

Koncert winien się odbyć na placu przed Ratuszem w Sosnowcu.

Wdzięczność Janowi Kiepurze wyrazić najlepiej przez nadanie mu obyw. hon. m. Sosnowca.

Inż. ST. LEWIŃSKI.

NOWA USTAWA

o paszportach zagranicznych

Dziennik Ustaw nr. 56 przynosi nową ustawę o paszportach zagranicznych. Wejdzie ona w życie z dniem 22 sierpnia. Ustawa przewiduje sposób uzyskania paszportu zagranicznego przyczem wprowadza się możność odmowy paszportu osobie, która opiekuje się innemi osobami, a istnieje obawa, że pozostawi te osoby bez należytej opieki.

Rada ministrów może wstrzymać wydawanie paszportów zagranicznych na jeden rok.

Paszporty zwykłe będą ważne na 3 lata najwyżej, z tem, że będą mogły być przedłużone do 5 lat. Paszporty będą w zasadzie ważne do wszystkich krajów. Opłaty za paszporty ustali Min. spraw wewn. w porozumieniu z Min. skarbu. Za podstawę ceny będzie opłata za 1 miesiąc ważności paszportu.

Osoby, udające się dla praktyki zawodowej, komiwojażerowie i t.d., płacić będą za roczny paszport cenę miesięczną.

Wprowadza się szereg ulgowych paszportów w sprawach rodzinnych, handlowych, specjalnych, naukowych. Decyduje w sprawach paszportowych minister spraw wewnętrznych, który może przekazać uprawnienie podległym sobie władzom.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

25 Sobota	Dziś Jakóba Ap. Jutro Anny Matki NMP. Wschód słońca 3 m. 59. Zachód 19 m. 40.

Kina w Sosnowcu grają dziś

PALACE: „Rapsodja Bałtyku".
PALACE: „Grunt to forsa i kobiety".

—oo—

50 bezrobotnych

ZNAJDZIE PRACĘ W SOSNOWCU

Robotnicy zatrudnieni przy robotach publicznych w Sosnowcu znaleźli nowych obrońców. Oto w ub. niedzielę Związek pracowników użyteczności publicznej zwołał zebranie na którem wysunięto szereg żądań w sprawie zmiany warunków płac i pracy na robotach publicznych.

Wczoraj delegacja Związku przybyła do Magistratu, gdzie została przyjęta przez prezydenta miasta p. Kaczkowskiego.

P. prezydent wyjaśnił delegacji, że niemożebnem jest uwzględnienie wysuniętych żądań ze względu na brak odpowiednich funduszów. Natomiast p. prezydent przychylnie ustosunkował się do prośby delegacji, aby przy robotach zatrudnić jeszcze 50 najbiedniejszych bezrobotnych.

Będą oni przyjęci stopniowo grupkami, począwszy już od przyszłego tygodnia.

—oOo—

× **ZARZĄD KOŁA OZPR. SOSNOWIEC - ŚRÓDMIEŚCIE** zawiadamia członków Koła, że w niedzielę dnia 2 sierpnia br. organizuje wycieczkę dla członków i ich rodzin w nieznane. Członkowie posiadający mundury wezmą udział w mundurach. Informacyj udziela sekretarjat Związku w dniach 27 do 30 bm. w godz. od 19 do 20, Piłsudskiego 9.

Powrót dzieci

Z KOLONJI LETNICH

W dniu 29 lipca między godziną 15-tą a 16-tą popołudniu pociągiem wychodzącym z Rabsztyna o godz. 14.18 — wraca z kolonji letniej w Rabsztynie organizowonej przez Ubezpieczalnię Społeczną w Sosnowcu wspólnie z Zarządem Miejskim w Dąbrowie, I-sza tura dzieci członków Ubezpieczalni (chłopcy) w liczbie 285-ciu.

—xx—

Zbiórka na LOPP.

BĘDZIE ZAKAZANA W INSTYTUCJACH RZĄDOWYCH

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zezwolenie na urządzenie wielkiej zbiórki w całej Polsce na rzecz Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Tydzień LOPP. odbędzie się w czasie od 24 września do 1 października.

Akcja zbiórki spotka się ze specjalnym poparciem władz ze względu na jej znaczenie dla ochrony państwa.

By nie przeszkadzać jednak w pracy urzędnikom utrzymano zakaz prowadzenia zbiórki w lokalach biur i instytucyj państwowych.

× **WYJAZD PREZYDENTA DĄBROWY DO KIELC.** Prezydent Dąbrowy p. Trzęsimiech wyjechał do Kielc w sprawie oddłużenia miasta, oraz celem interwencji w Funduszu Pracy w sprawie zwiększenia kredytów na zatrudnienie bezrobotnych.

NADESŁANE

Podziękowanie

Do Zarządu Obozów Wypoczynkowych w Okradzionowie Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

My zakwaterowani w czwartym namiocie składamy Zarządowi Obozów Wypoczynkowych wiele wyrazów wdzięczności i najwyższego uznania za niezmordowaną i bardzo troskliwą opiekę jakiejżeśmy w ciągu naszego krótkiego urlopu wypoczynkowego doznali.

Opuszczamy Obóz z głębokiem przeświadczeniem, że zdrowie, któreśmy tu uzyskali przyczyni się wydatnie dla dobra Państwa i klasy pracującej.

Żegnamy serdecznie Zarząd Obozów kreśląc się z poważaniem:

Noszczyński Józef, Torbus Józef, Cesarz Stanisław, Adamczyk Józef, Melczyński Andrzej, Brzemia Franciszek, Szkopień Antoni, Szczerba Łukasz, Puczyński Walenty.

Okradzionów, dn. 21.7. 36 r.

Skazanie pracodawców

PRZEZ INSPEKTORAT PRACY

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu pod przewodnictwem inż. Zwolińskiego rozprawa karno-administracyjna przeciwko pracodawcom którzy zatrudniali w swych przedsiębiorstwach pracowników ponad 8 godzin dziennie oraz w dni świąteczne.

Skazani zostali na grzywny w wysokości 60 zł.: piekarze z Olkusza: A. Foltyn, A. Sztark, C. Safirsztajn i M. Waltan oraz S. Rakowski, właściciel wytwórni gorsetów z Sosnowca.

—oOo—

Czyżby nadużycia

ZE ZNACZKAMI FOM?

Jedna z agencyj donosi:

Kasjerzy na niektórych stacjach kolejowych pobierają po 10 groszy od sprzedawanych biletów tygodniowych na FOM., nie nalepiając znaczków.

Liga morska i kolonjalna wyjaśnia, iż na każdą pobraną na FOM. sumę wydany ma być znaczek odpowiedniej wartości. Znaczki te przeważnie są nalepiane na rachunkach, dokumentach, itp. i dla uniknięcia dalszego ich używania skasowane, podobnie do znaczków stemplowych, datownikiem.

Wszelkie odstępstwa od tego sposobu zbiórki na tak wzniosły cel, stwarzają okazję do nadużyć. Społeczeństwo winno o każdej zauważonej niedokładności zawiadomić Ligę morską i kolonjalną.

—xx—

× **REDAGOWANIE WYROKÓW.** — Sąd Najwyższy orzekł, że nieczytelny podpis pod uzasadnieniem wyroku nie może zastąpić wymienienia nazwiska sędziego w sentencji wyroku lub postanowienia. Skrócony sposób redagowania wyroków i postanowień oryginalnych podpisywanych przez sędziów jest niedopuszczalny.

NAD POPRADEM I DUNAJCEM

Na kolonjach letnich w Starym Sączu

Wśród pięknej panoramy gór, w dolinie rzek Popradu i Dunajca leży miasto Stary Sącz. Ciche i niewielkie miasteczko to kryje w sobie wiele cennych zabytków i pamiątek historycznych. W klasztorze starosądeckim znajdują się prochy św. Kingi i królowej Jadwigi, żony Władysława Łokietka, rękopisy Długosza i wiele innych pamiątek.

Piękne położenie i wartości historyczne skłoniły p. dyrektora Mazura do wyboru tego miasta na miejsce dla swych kolonistów. I oto w szkole powszechnej w Starym Sączu znajdują się trzy grupy kolonistów. Pierwsza grupa, to nauczycielstwo z Sosnowca, drugą tworzą dzieci polskie z głębi Niemiec w liczbie 30, i trzecia grupa chłopców w liczbie 20 z Polskiego gimnazjum w Bytomiu. Kierownikiem kolonii jest p. Januszewski. Duszą zaś i mózgiem całego ruchu p. dyr. Mazur.

Dzieci rozmieszczone są po salach w niewielkiej liczbie, wskutek czego panuje tu ład i porządek. Na każdej sali jest komendant — nauczyciel, który pełni funkcje opiekuna. Co rano widać, jak na sygnał pana kierownika wychodzą dzieci z pełnym porządku ze swymi opiekunami.

Na komendę: — zbiórka do modlitwy — wszyscy szybko i sprawnie stają w szeregach.

Od czasu do czasu słychać takie zwroty: „Pieronie! kaj moja sala?", albo „pieronie, idź sam na przodek". Z takiem urozmaiceniem wędrujemy pod lipę koło klasztoru na modlitwę.

Po modlitwie wracamy na śniadanie. Ruch jak w ulu. Panie w białych fartuszkach kręcą się koło stołów, dolewając dzieciom mleka lub podając „repetę". Do południa siedzą dzieci nad Popradem i tam też spożywają drugie śniadanie. Nastrój niezwykle miły i sympatyczny. Wszystko co żyje jest już w wodzie i zażywa kąpieli. Słychać wesołe krzyki i pluskanie. Słońce nie żałuje tych wątłych ciał dziecięcych i praży swemi promieniami plecy małych „pieronów". Dzieci wiedzą już, że polska mowa jest najpiękniejszą w świecie i dlatego w drodze do szkoły na obiad śpiewają bardzo chętnie polskie piosenki wyuczone przez pana Januszewskiego.

Jesteśmy już w szkole i na obiedzie. Jest zupa „Wuszt" i kompot. Ale to nie wszystko. W kącie korytarza widzimy orkiestrę, a dalej jeszcze stoi beczka piwa „Bieru". Okazuje się, że to wszystko dla nas. W tem odzywa się p. dyrektor.

— Synkowie! Za to, że ładnie śpiewaliście piosenki, macie na obiad kiełbasę, a w czasie obiadu przygrywać wam będzie orkiestra. Po obiedzie będzie piwo".

Na te słowa odzywają się długo niemilknące oklaski, gdyż piwa dla nich „ist genau". I tak jest często. Jak nie piwo, to lody, jak nie lody to piwo. Podwieczorek o godz. 5 popoł. i zaraz po nim wędrujemy znów nad Poprad lub Dunajec. Wracamy na kolację, a właściwie na odsmażoną „kiszkę". Znów krzyki i wiwaty.

To jednak nie wszystko, co można dać tym dzieciom i dlatego nie pominął p. dyrektor drugiej strony życia, życia intelektualnego i duchowego. Lekcje prowadzi p. Januszewski. Dzieci uczą się czytać i pisać po polsku. Największą ucztą duchową były 3-dniowe rekolekcje, spowiedź i komunja św. Wszystkie dzieci wesołe i uśmiechnięte ze świecami w ręku maszerują do klasztoru, aby przyjąć z rąk polskiego kapłana komunję św. Wspaniały pochód żarzących się świec ściągnął do klasztoru miejscowe społeczeństwo.

Listy pisane przez rodziców do nas świadczą najwymowniej o tem, że nić łącząca Polaków z Niemiec z nami stała się bardziej odporna i nie może być mowy o jej zerwaniu. Oby jaknajwięcej tych małych pionierów polszczyzny w Niemczech przybywało rok rocznie do Polski.

J. W. — kolonista.

Przed rozprawą sądową

zabójcy ś.p. dyr. Gosiewskiego

Termin rozprawy sądowej przeciwko Aleksemu Szymikowi, zabójcy wicedyrektora Z.U.S. w Warszawie ś. p. dr. Wiktora Gosiewskiego jest już bardzo bliski.

Jak wiadomo rozprawa przeciwko Szymikowi **odbędzie** się w Sądzie okręgowym w Warszawie **dnia 8 sierpnia r. b.**

Po ukończeniu aktu oskarżenia Szymik rozmawiał już **ze swymi obrońcami, adwokatami** Gackim i Świątkowskim **oraz z żoną.**

Obrońcy Szymika składają w związku z wyznaczeniem procesu szereg dokumentów.

Jak się okazuje morderca od dłuższego czasu zasypywał urzędy podaniami w których zabiegał o przyjęcie go spowrotem na posadę w Ubezpieczalni. Szymik złożył m. in. podanie do kancelarji cywilnej Pana Prezydenta R. P. i do Ministerstwa opieki społecznej.

Odpisy tych podań **złożone mają być obecnie do akt sprawy.**

W charakterze świadków ma być m. in. powołanych kilku urzędników Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu oraz kilku b. pracowników Ubezpieczalni.

Wybory delegatów robotniczych

w zakładach wł. H. Dietla

Wczoraj odbyły się w zakładach włókienniczych H. Dietla w Sosnowcu wybory delegatów robotniczych, przeprowadzone bez udziału przedstawiciela Inspektoratu pracy. W swoim czasie inspektorat pracy zarządził przeprowadzenie wyborów w fabryce, jednakże zarząd fabryki nie zgodził się na to i zrobił odwołanie do inspektora obwodowego.

Jak nas informują z oficjalnego źródła, inspektorat pracy otrzymał wczoraj polecenie z Ministerstwa opieki społecznej, ażeby inspektor pracy przeprowadził wybory delegatów robotniczych w zakładach H. Dietla na podstawie istniejącego prawa zwyczajowego. W przyszłych wyborach mogą brać udział robotnicy zorganizowani w związkach zawodowych, jak również nie należący do żadnych organizacyj.

Wybory, które odbyły się wczoraj mają być unieważnione.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Młodociani złodzieje

Dnia 5 lipca r.b. zostali przytrzymani przez policję trzej młodociani złodzieje, Zdzisław Szary, Kazimierz Woźniak, lat 16 i A. Pasternak, wszyscy zamieszkali w Sosnowcu przy ul. Wapiennej, którzy skradli z mieszkania Leopolda Mildnera, kol. Zuzanna, właściciela owocarni 105 zł. w gotówce i 2 paczki tytoniu.

Sąd grodzki skazał Woźniaka kilkakrotnie karanego na dom poprawy, aż do chwili dojścia do pełnoletności: Pasternaka na dom poprawy z zawieszeniem wykonania kary na lat 3, zaś Szarego, który do tego czasu się ukrywa, polecił doprowadzić do sądu przez policję.

Skazanie recydywistów

Sąd grodzki w Sosnowcu skazał Edmunda Dzieło, lat 26, zam. w Będzinie (Brzozowicka 29) oraz Wacława Boronia bez stałego miejsca zamieszkania, karanych kilkakrotnie za kradzieże, Dzieło na 8 mies. więzienia i 100 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, a Boronia na 1 rok więzienia, za to, że w dniu 5 maja r.b. skradli z mieszkania p. Władysława Dudka, zam. w Zagórzu, garderobę, ogólnej wartości 530 zł.

× **ZABAWA TANECZNA W GOŁONOGU.** Jutro w niedzielę odbędzie się na boisku klubu sportowego TUR. w Gołonogu zabawa taneczna. Początek zabawy o godz. 5 popoł. Dochód z zabawy zostanie przeznaczony na spłatę długów, za urządzenie boiska.

Niezwykłe zajście w ośrodku Ubezpieczalni

Mąż pacjentki chciał zamordować lekarza

Onegdaj w ośrodku Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu przy ul. Kilińskiego, miał miejsce niezwykły wypadek, który na szczęście zakończył się szczęśliwie.

Do kierownika tego ośrodka, dra **Jutnera,** zgłaszał się niejaki **Kaczmarczyk Józef,** którego żona leczyła się stale u dr. Jutnera.

Znając dokładnie stan chorej dr. Jutner lekarstwa uprzednio zapisane, prolongował.

Onegdaj przyszedł Kaczmarczyk i prosił o zapisanie kropli miętowych, co dr. Jutner uczynił. Następnie K. zwrócił się **z wymówkami, że lekarstwa zalecane przez lekarza nie pomagają,** a wreszcie zażądał zapisania lekarstwa, którego bez zbadania chorej aplikować nie można.

Ponieważ dr. Jutner odmówił zadość uczynienia prośbie męża pacjentki, Kaczmarczyk z okrzykiem „Zapiszesz czy nie, **bo inaczej to będzie z tobą koniec" — wyjął nóż i rzucił się na dra Jutnera.**

Lekarz zdążył uciec do sąsiedniego pokoju, gdzie zamknąwszy się na klucz zatelefonował po policję.

W międzyczasie Kaczmarczyk dobijał się do drzwi, a następnie **zdemolował pokój.**

Gdy przybyła policja, Kaczmarczyk **rzucił się na jednego z funkcjonarjuszów, usiłując go pobić.** Policjant ów zmuszony był zawezwać posterunkowych z komisarjatu P. P. w Sosnowcu.

Wreszcie zdołano Kaczmarczyka unieszkodliwić i odprowadzono go do komisarjatu.

Wczoraj Kaczmarczyk przesłuchiwany był przez sędziego śledczego.

Napastnik odpowiadać będzie przed sądem za usiłowanie zabójstwa i czynne znieważenie policji.

Młotem w ramię

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PODCZAS PRACY

Podczas pracy przy remoncie lokomotywy na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych uległ wypadkowi robotnik Stanisław Rybarski.

Mianowicie Rybarski uderzony został młotem w ramię, doznając poważnego okaleczenia ramienia.

Po udzieleniu Rybarskiemu pomocy lekarskiej, przewieziono go na kurację do domu.

—xx—

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA** — Mieszkaniec Sosnowca Karol Brudka (Dębowa 66) usiłował popełnić onegdaj samobójstwo przez wypicie esencji octowej na polu w pobliżu domu. Denata po udzieleniu mu pomocy na miejscu, przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

PROGRAM RADJOWY

PIEŚNI I TAŃCE 18 NARODÓW

Z okazji odbywającego się obecnie w Hamburgu „światowego kongresu dla spraw wypoczynku po pracy" — radjofonja niemiecka organizuje wielki koncert poświęcony pieśniom ludowym i tańcom 18 narodów, które biorą udział w obradach tego kongresu. Koncert pod znamiennym tytułem „Budujemy mosty" nadany będzie 25 bm. w sobotę o godz. 20.10 z Hamburga na wszystkie rozgłośnie niemieckie. Na program złożą się m. in. pieśni grupy Duńczyków z wyspy Vanö, produkcje dudziarzy i górników z Anglji, stare ballady bohaterskie ze Skandynawji, irlandzkie pieśni na rogu, szwedzkie pieśni ludowe z Halling, chłopskie chóry z Holandji, stara orkiestra chińska, chór 50 dziewcząt z Grecji, produkcje włoskich grup ludowych z Alp, z półwyspu i z wysp, oryginalna orkiestra francuskiej części Belgji i zespół chóralny z części flamandzkiej, wielki zespół 170 śpiewaków z Francji, tańce ludowe z Bułgarji na oryginalnych instrumentach ludowych, południowo - rumuński chór chłopski, pieśni staro-kroackie z Jugosławji, polskie tańce regjonalne, orkiestra cygańska z Węgier oraz produkcje chórów ludowych ze Styrji i Karyntji w Austrji.

Wielki ten koncert transmitować będzie Polskie Radjo w sobotę od godz. 20.10 do g. 22. Ciekawe jest, że w tej zbiorowej audycji Polska zajmuje pod względem czasu trwania II miejsce po Francji, jest to dowodem, że polski folklor ludowy, tak silnie propagowany przez naszą radjofonję znajduje coraz większe zainteresowanie wśród radjosłuchaczy zagranicznych.

SOBOTA 25 LIPCA

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Muzyka polska (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Koncert południowy w wyk. orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 12.55 Życie kulturalne Śląska. 13.02 Wiadomości bieżące. 13.15 Koncert życzeń (płyty). 14.30 Najulubieńsze melodje (płyty). 15.30 „Rola opiekunów stowarzyszeń młodzieży pozaszkolnej" pogadanka. 15.45 „Hipek chce mieć order" wesoła audycja dla dzieci młodszych. 16.00 Koncert solistów: Wanda Madejowa—śpiew, Ignacy Rosenbaum—fortepian i Kazimierz Blaschke—wiolonczela. 16.45 „Morze jako źródło życia" pogadanka. 17.00 Koncert z ogrodu zoologicznego w Poznaniu. 7.50 „Puszcza górska Czywczyna" pogadanka. 18.00 „Swaczyna u Dorotki" audycja dla dzieci. 18.25 „Jako to downi straszowało" opowiadanie gwarowe z Raciborskiego. 18.35 Koncert reklamowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Wieczór starych walców — koncert w wyk. małej ork. PR. i solistów. 20.15 Audycja dla Polaków zagranica: „Żołnierz Niepodległej Polski". 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla. 21.30 „Niezawodny system" skecz Mikołaja Laszlo, oraz „Niepewność" monolog Jana Tyszkiewicza. 22.15 „Szlem w piosenkach" lekka audycja muzyczna. Wykonawcy: Love Short—piosenki lekkie i międzynarodowe, Janusz Strachocki — stare zapomniane piosenki przy gitarze, „Wesoła piątka"—chór revellersów.

Życie i sądy

Czy sąd może odmówić prawa ubogich na tej podstawie, że współuczestnik sporu jest zamożny?

Teofila G. wniosła skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego na postanowienie Sądu apelacyjnego, odmawiające jej prawa ubogich na tej podstawie, że wraz z nią był pozwany o eksmisję Fryderyk K., człowiek majętny. Takie ujęcie sprawy, jak stwierdził Sąd Najwyższy, jest sprzeczne z ustawą post. cywilnego. Zapatrywanie Sądu apelacyjnego prowadziłoby do wyniku, że w razie, gdyby jeden z solidarnych powodów czy pozwanych, będący człowiekiem zamożnym, nie chciał wnieść opłat sądowych od złożonego środka odwoławczego (apelacji, kasacji), lub wogóle założyć go, to drugi z solidarnych powodów czy pozwanych, zupełnie ubogi w rozumieniu ustawy, byłby pozbawiony możności dochodzenia swych praw. Ponieważ taki pogląd jest sprzeczny z przepisem art. 112 kod. post. cyw. Sąd Najwyższy uchylił postanowienie, a że Sąd apelacyjny nie badał stanu majątkowego pozwanej — sprawa została odesłana do ponownego rozptrzenia (S. N. C. III 677-35).

Czy mąż bez zgody żony może skarżyć niekorzystny dla niej wyrok?

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu skargi kasacyjnej Ludwika N. uznał, że twierdzenie postanowienia Sądu apelacyjnego, jakoby p. L. N., nie będący stroną w procesie, nie mógł wnieść skargi apelacyjnej w mieniu swej żony jest sprzeczne z art. 192 kod. post. cyw., w myśl którego w procesie wytoczonym przeciwko żonie, o majątek podlegający zarządowi i użytkowaniu męża, ten ostatni może nietylko kontrolować i korygować czynności żony, lecz i przedsiębrać w celu obrony swych praw wszelkie przewidziane w procedurze środki prawne, z których żona skorzystać zaniedbała lub nie chciała, w szczególności może mąż zaskarżyć niekorzystny dla jego żony wyrok pierwszej instancji (C. I. 1677-35).

Czy zwolnienie z długu wekslowego jednego z dłużników solidarnych zwalnia pozostałych?

Pani T. wystąpiła przeciwko p. E. W. o wydanie nakazu zapłaty weksla na 5000 zł. Pan E. W. bronił się w sądzie tem, że jest on tylko jednym z wystawców powyższego weksla, a pani T. zwolniła na piśmie pozostałych solidarnie odpowiadających z weksla dłużników i wobec tego czuje się on również zwolnionym z długu. Sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym, który stwierdził, że zwolnienie z długu wekslowego jednego lub kilku dłużników solidarnych nie zwalnia pozostałych i pan E. W. obowiązany jest weksel zapłacić (C. II 353-35).

KRONIKA ZAWIERCIA

× **NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ ŚP. GEN. ORLICZ - DRESZERA.** Z inicjatywy LM. i K. w Zawierciu wczoraj o godzinie 10 rano w kościele parafjalnym w Zawierciu odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę tragicznie zmarłego śp. gen. Gustawa Orlicz - Dreszera. Nabożeństwo odprawił ks. dr. Alojzy Neumann. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele miejscowych władz, organizacje, stowarzyszenia oraz społeczeństwo.

× **ODDŁUŻENIE POWIATU ZAWIERCIAŃSKIEGO.** Jak się dowiadujemy, centralna komisja oddłużeniowa w Warszawie umorzyła powiatowemu Związkowi samorządowemu w Zawierciu 173.862.72 zł. pożyczek długoterminowych, z ogólnej sumy 578.491.69 zł.

× **„DZIEŃ CHORYCH" W ZAWIERCIU.** W dniu 18 bm. specjalnie wyłoniony komitet zorganizował w Zawierciu „święto chorych" aby umożliwić uczestniczenie w nabożeństwie w kościele tym, którzy z upragnieniem oczekiwali przez rok cały tej uroczystej chwili. Dzięki pomocy Tow. A. Z., Czerwonego Krzyża, harcerzy, Narodowej organizacji kobiet, kat. Stow. młodzieży żeńskiej i męskiej chorych przywiezio do kościoła, gdzie ks. kanonik Wajzler odprawił uroczyste nabożeństwo, udzielił komunji św. chorym i błogosławieństwa. Po nabożeństwie na placu kościelnym urządzono śniadanie dla 79 chorych. Na ten cel zebrano 145 zł. Na śniadanie wydano 105 zł. a pozostałą sumą zł. 40 uregulowano dawny rachunek za chleb dla biednych. Komitet urządzenia święta chorych składa gorące podziękowanie wszystkim, którzy swoją pomocą pieniężną i czynną sprawili, że podniosła ta uroczystość będzie podtrzymaniem ducha tych biedaków, którzy leżąc w swoich ciasnych i wilgotnych mieszkaniach, przeżywają wspomnienia podniosłych wrażeń, które słodzą im niejedną ciężką chwilę.

PO STRAJKU W FABRYCE SZKŁA W ZAWIERCIU

Inż. Sowiński naczelnym dyrektorem

W ub. czwartek w miejscowym inspektoracie w Zawierciu odbyła się konferencja pomiędzy delegatami Związków zawodowych ZZZ. i PPS., a dyrekcją fabryki szkła w Zawierciu w osobach pp. inż. Sowińskiego, dr. Martiniego i dr. Szembeka pod przewodnictwem inspektora pracy z Częstochowy p. Kuliakowskiego.

Na konferencji tej delegaci robotników domagali się w kategoryczny sposób zwolnienia z pracy 24 robotników którzy nie strajkowali. Dyrekcja fabryki żądanie to odrzuciła.

Poruszana była również sprawa p. Józefa Krotochwila, urzędnika szklarni który podczas strajku okupacyjnego wyraził się obraźliwie do robotników i został usunięty za bramę fabryki przez komitet strajkowy. Sprawa ta nie została jeszcze definitywnie załatwiona jednakże najprawdopodobniej p. Krotochwila nie powróci już do pracy.

Przedstawiciele dyrekcji odrzucili również żądanie delegacji robotników, aby zwolnić z pracy kierownika biura handlowego p. Fiszera.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że poseł inż. Sowiński naczelny dyrektor fabryki szkła, który zrzekł się pod czas strajku swego stanowiska, **objął je obecnie z powrotem.**

NAPAD BANDYCKI

pod Rokitnem Szlacheckiem

Wczoraj rano dokonano zuchwałego napadu rabunkowego pod wsią Rokitno Szlacheckie, powiatu Zawierciańskiego.

Gdy drogą polną, w pobliżu wsi przejeżdżał furmanką jeden z wieśniaków i dwie kobiety, wracające z Zagłębia **wybiegło z krzaków trzech opryszków.** Po zatrzymaniu furmanki jeden z bandytów **steroryzował rewolwerem,** jadących wozem, poczem bandyci zrewidowali ich zabierając razem **23 zł. 60 gr.**

Po obrabowaniu napadniętych bandyci zbiegli.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła dochodzenie i zarządziła za bandytami pościg.

Obrabowani przez bandytów zostali: Władysław Sikora z Kąpiołek, któremu zabrano **tylko 60 gr.** Tekla Mleczko z Pilicy, której zabrano 3 zł. oraz Katarzyna Pociej,, która została najbardziej poszkodowana, bowiem zrabowano jej 20 złotych.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nasze długi zagraniczne

Winni jesteśmy około 4 miljardów złotych

Organ urzędowy Min. przemysłu i handlu „Polska Gospodarcza", omawiając w ostatnim numerze sprawę wypłaty procentów zagranicznym wierzycielom, dokonała dokładnego zestawienia, ile wynoszą długi nasze wobec zagranicy.

Na pierwszem miejscu wymienia „Polska Gospodarcza" pięć dużych pożyczek emisyjnych zaciągniętych w latach 1920—1930 w Ameryce, Anglji, Włoszech i w Szwecji. Ich wartość nominalna wynosiła w dniu 1 kwietnia 575.639.981 zł.

Drugą grupę stanowią tak zwane „długi wojenne" powstałe z zakupu materjałów służących zaopatrzeniu armji. Suma tej grupy długów wynosi 2 miljardy 91 miljonów, przyczem głównymi wierzycielami naszymi są: Francja — około 2 miljardy 204 milj. franków franc., Stany Zjedn. — 206 milj. dolarów, Anglja — około 4 milj. 605 tys. funtów szterlingów.

Poza długami wojennemi są jeszcze długi t. zw. likwidacyjne, pochodzące z rozrachunku z b. państwami zaborczemi — wynoszą one 324,6 milj.

Ostatnią pozycję długów zagranicznych stanowią zobowiązania z tytułu wydanych przez państwo obligacyj celem udzielenia pomocy instytucjom kredytowym. W przerachowaniu na złote ta kategorja zobowiązań wynosi 17.4 miljona.

W sumie uzyskane zagranicą pożyczki wynoszą 3.308.946 tysięcy złotych.

Osobną grupę zobowiązań zagranicznych stanowią gwarancje skarbu państwa na sumę 592 milj. złotych.

Łącznie więc suma zobowiązań naszego państwa wobec zagranicy wynosi około 3 miljardów 900 miljonów złotych.

Kronika gospodarcza

USPŁAWNIENIE RZEK NA WILEŃSZCZYŹNIE. Sfery gospodarcze Wileńszczyzny zwróciły się z memorjałem do władz centralnych w sprawie usplawnienia rzek na Wileńszczyźnie, a w pierwszym rzędzie — Wilji, Niemna i Berezyny. Uspławnienie tych rzek miałoby znaczenie przedewszystkiem dla przemysłu drzewnego. Koszt uspławnienia tych rzek byłby stosunkowo nieznaczny.

PODPISANIE UMOWY POLSKO - GDAŃSKIEJ W SPRAWIE CEŁ WYWOZOWYCH. W Gdańsku podpisany został między Polską a senatem wolnego miasta protokół ustalający w Gdańsku kontyngenty ceł wywozowych. Protokół ten ważny jest na jeden rok, a mianowicie do dnia 31 marca 1937 r.

BEZPROCENTOWE KASY DLA RZEMIOSŁA. Na ostatniem posiedzeniu zarządu Zw. Izb rzemieślniczych omawiano sprawę bezprocentowych kas rzemieślniczych i stwierdzono, że tworzenie takich kas, które przyniosą pomoc najuboższym rzemieślnikom, jest obowiązkiem samorządu rzemiosła. Bezprocentowe kasy, gdziekolwiek one były zakładane, odegrały doniosłą rolę i stały się prawdziwą ostoją spauperyzowanego rzemiosła. W dalszym etapie rozwoju kas powstanie ich związek, który zajmie się akcją uzyskiwania kredytów rządowych i ich rozdziału na poszczególne tereny.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od 14 do 20 bm; byhai—76, krów—398, jałówek—84, świń—1239, cieląt—155, razem—1972 szt. zwierząt. Płacono w dniu 20 bm. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) od 0.95 do 1.20 zł.

„Słoneczny fundusz zapałczany"

na biedne i chore dzieci

Szwedzkie Towarzystwo Zapałczane wysunęło przed niedawnym czasem myśl wypuszczenia zapałek, które byłyby sprzedawane po nieco wyższej cenie, różnica zaś przeznaczona byłaby na cele dobroczynne, specjalnie na pomoc dla biednych i chorych dzieci. W tym celu utworzone zostało towarzystwo pod nazwą „Słoneczny Fundusz Zapałczany" z prezydentem m. Sztokholmu na czele. Zapałki te zyskały dużą popularność i sprzedaż przyniosła pokaźną kwotę, która natychmiast przekazana została Towarzystwu. Jedna z pierwszych osób, która otrzymała zapomogę „Słonecznego Funduszu Zapałczanego" była uboga wdowa po rybaku, który zginął w wypadku na morzu, pozostawiając wdowę i 18-cioro dzieci. Nieszczęśliwa kobieta z trudem boryka się z losem, nie otrzymując znikąd pomocy. Pomimo iż dzieci jej posiadały w banku niewielką sumę, jaką wypłacono im po śmierci ojca, dzielna rybaczka nie chciała jednak nigdy naruszyć maleńkiego kapitaliku.

KRONIKA OLKUSZA

Przepełnione letniska

W OLKUSKIEM

Miejscowości letniskowe w pow. Olkuskim, a zwłaszcza w okolicy Olkusza są przepełnione.

Pomimo prymitywnych warunków, w jakich letnicy mieszkają, bo zarówno warunki mieszkaniowe, jak i trudności w nabywaniu żywności, pozostawiają wiele do życzenia, mieszkańcy Zagłębia (gdyż przeważnie tacy są), rozkoszują się słońcem, powietrzem i w niektórych miejscowościach wodą.

W okolicy Olkusza modnem staje się obecnie siedle letniskowe w Bukownie, gdzie nie brak jest również miłych rozrywek sportowych (duży basen), oraz towarzyskich (dancingi).

Letnicy również dopisali w uroczym Ojcowie i Pieskowej Skale.

Ludność miejscowa nie pamięta jeszcze takiej frekwencji letników, jak w obecnym sezonie.

„ORZEŁ" — Chińskie morza.

× **NA URLOP.** Z dniem 23 bm. rozpoczął 5 tygodniowy urlop wypoczynkowy wicestarosta pow. Olkuskiego, p. E. Trznadel.

× **POŻEGNANIE KS. DR. CT. PRZYGODZKIEGO.** Przed kilku dniami bardzo serdecznie żegnano w Olkuszu prefekta gimnazjum męskiego i państw. szkoły rzem.-przem. w Olkuszu, ks. dr. Stanisława Przygodzkiego. Ks. dr. Przygodzki światły kapłan i przewodnik duchowy młodzieży szkolnej, zaskarbił sobie serca wszystkich w zupełności. Poza pracą zawodową w szkołach, nie było organizacji katolickiej i narodowo - społecznej w którejby ks. prefekt nie współpracował. Przy pożegnaniu szczególny wyraz żalu dała młodzież gimnazjum, podczas przemówienia ucznia Zbigniewa Niewiary, trudno było powstrzymać się od łez. Żegnając się ze swoimi wychowankami płakał sam ks. prefekt. Po trzyletniej pełnej poświęcenia pracy w Olkuszu, ks. dr. Przygodzki przeszedł na stanowisko kapelana wojskowego 83 p. p. do Kobrynia.

× **WYCIECZKA DZIECI Z NIEMIEC DO KRAKOWA I NA SOWINIEC.** — Przebywająca od 7 bm. w Olkuszu kolonja dzieci polskich z Niemiec zwiedziła onegdaj Kraków i jego zabytki, oraz kopiec na Sowińcu. Dzieci wyniosły z wycieczki wrażenia niezatarte. Kolonja przewieziona została do Krakowa i zpowrotem autobusem p. Lipczyńskiego bezpłatnie, za co Związek pracy obywatelskiej kobiet w Olkuszu składa mu serdeczne podziękowanie.

× **KRADZIEŻ w „SPOŁEM".** Wczorajszej nocy nieznani sprawcy okradli filję sklepu spożywczego „Społem" w Krzykawie, gm. Bolesław, zabierając papierosy, tytoń i słodycze. Straty około 300 zł. Złodzieje dostali się do sklepu przez wyrwaną strzechę i powałę.

BEZ OGRÓDEK

Stary rabin Perlmutter z Lubartowa do syna, który spędził rok w stolicy:

— Powiedz mi Mojżesz co ty za przyrząd trzymasz?

— To jest, ojcze szczotka do zębów.

— No i co się nią robi?

— Czyści się, ojcze, zęby...

— Poco mi to wszystko, Mojżesz. Powiedz odrazu, żeś się przechrzcił.

NOWY PROCES PROF. MEISSNERA

Na 8 sierpnia wyznaczono w wydziale cywilnym Sądu okręgowego, proces prof. Alfreda Meissnera, pozwanego o odszkodowanie w wysokości 50.000 zł. Skargę wniosła p. Szczepańska, u której prof. Meissner dokonał wycięcia części dziąsła. Skarżąca twierdzi, że w wyniku operacji pozostało trwałe oszpecenie, oraz uszkodzenia organów krtani i nosa. Ponieważ p. Szczepańska utraciła zdolność zarobkowania, wniosła ona skargę.

„Święto przedolimpijskie" w Czeladzi

Start gwiazd polskiej lekkoatletyki

Zapowiedź startu w Czeladzi w niedzielę trzech naszych najlepszych lekkoatletek: Walasiewiczówny, Wajsówny i Kwaśniewskiej, wywołała, jak było do przewidzenia, olbrzymie zainteresowanie. Do zawodów, jakie odbędą się jutro, zgłoszono szereg zawodników z klubów śląskich i zagłębiowskich oraz z Poznania.

Do zawodów czynione są gorączkowe przygotowania: poprawia się i nawozi bieżnie, skocznie itp.

O NOWE REKORDY

Onegdaj prezes CKS-u p. Segno otrzymał od Walasiewiczówny obszerny list, w którym nasza mistrzyni oświadcza, że znajduje się w doskonałej formie i że wobec tego zgłosiła próbę „nabicia" w Czeladzi rekordu światowego na dystansie 50 mtr.

W dalszym ciągu listu Walasiewiczówna prosi aby CKS przygotował 5 i 4 tor, na których ma nadzieję uzyskać doskonałe czasy.

Specjalny też nacisk Walasiewiczówna kładzie na przygotowanie dla Wajsówny i dla Marylki Kwaśniewskiej rzutni, które będą chciały poprawić swoje dotychczasowe wyniki.

Śląski OZLA postanowił delegować na zawody sędziów lekkoatletycznych w pełnym składzie, aby wyniki osiągnięte przez nasze trzy nadzieje olimpijskie (oczywiście o ile będą lepsze od dotychczasowych) były ewentualnie uznane.

Wydział spraw sędziowskich Śląskiego OZLA ustalił następujący skład sędziów: kierownik zawodów — p. Pawełczyk Józef, sędzia główny — p. Szydło, starter — inż. Gerstman, kierownik biegów — p. Herich, kierownik skoków — p. Winkler, kierownik rzutów — p. Depta oraz sędziowie pp.: Jeziorowski, Tomalla, Banaszak, Kozioł, Halemba, Kałuża, Stawinski i Parzniewski.

SPIS ZAWODNICZEK I ZAWODNIKÓW

Dotychczas zgłoszono 61 zawodniczek i zawodników:

PANIE:

K. S. „Warszawianka" — WALASIEWICZÓWNA.
S. G. „Sokół", Łódź — WAJSÓWNA.
ŁKS. Łódź — KWAŚNIEWSKA.
„Strzelec" Katowice — Świątkówna.
„Sokół" Chorzów — Leskówna, Sedlaczkówna, Gustoszówna, Jeszówna, Wajsówna II.
KKS „Pogoń" — Różyczka, Trelanka, Wyżgołówna.
T. G. „Sokół" Czeladź — Cherzelska, Kubisianka, Muchówna.
T. G. „Sokół" Katowice — Kamieniecka.
CKS Czeladź — Zagórska, Serafinówna, Machniewska.

PANOWIE:

„Sokół" Katowice — Gwóźdź.
„Stadjon" Chorzów — Stokłosiński, Nowak, Krawczyk, Rakocz, Janik, Godula, Kremecke.
KKS „Pogoń" — Rakoczy, Danielak, Chmiel II.
AZS Poznań — Klemczak.
„Sokół" Siemianowice — Paljan, Depta.
„Strzelec" Katowice — Praski.
„Sokół" Czeladź — Legawiec, Chytryk, Puzio, Chorzelski, Hacaga.
„Sokół" Zgoda — Hajduk.
STS „Unja" Sosnowiec — Dudwał, Przybysz.
„Sokół" Chorzów — Węglarczyk.
CKS Czeladź — Mucha, Piekarski, Jerzewski, Kowalski, Król, Śliwiński.

Ostateczne zamknięcie listy zgłoszeń nastąpi w sobotę 25 bm. o godz. 16.

PROGRAM ZAWODÓW

W związku z zawodami zarząd CKS ustalił następujący miniaturowy program „święta przedolimpijskiego":

godz. 16 — zbiórka na boisku, defilada i powitanie zawodników przez prez. Segno.
godz. 16.15 — bieg 200 mtr. panów, rzut młotem, skok wzwyż i bieg 800 mtr.
godz. 16.25 — przedbieg pań na dystansie 50 mtr., oraz rzut oszczepem.
godz. 16.30 — skoki wdal pań.
godz. 16.40 — finał biegu pań 50 mtr. oraz rzut dyskiem panów i bieg 5 tys. mtr. panów.
godz. 17 — finał biegu na 100 mtr.
godz. 17.05 — bieg 800 mtr. pań, rzut dyskiem pań i skoki o tyczce panów.
godz. 17.20 — finał biegu na 100 mtr. pań.
godz. 17.30 — finał biegu 200 mtr. pań.
godz. 17.35 — finał biegu 400 mtr. panów.

Po zakończeniu zawodów nacz. dyr. Tow. Saturn, będzie przyjmował bankietem Walasiewiczównę, Wajsównę i Kwaśniewską.

Prawdopodobnie odbędzie się w dolnych salach klubu na Saturnie, zabawa taneczna dla biorących udział w zawodach.



Drzeworyt: „PRZY PRACY"

Polscy wolnomyśliciele

z kondolencjami do bolszewickich pisarzy

Zjazd Związku wolnomyślicieli, obradujący pod przewodnictwem p. Teofila Jaśkiewicza - Wrońskiego, urzędnika M. Spr. Zagr., wysłał — jak podaje „Wolnomyśliciel" (Nr. 28) — „spowodu śmierci Maksyma Gorkija, wielkiego pisarza sprawy proletarjatu i bojownika myśli wolnej, depeszę kondolencyjną, do związku pisarzy w Moskwie". Jak wiadomo, na kongresie wolnomyślicieli w Pradze w kwietniu r.b. nastąpiło połączenie wolnomyślicieli „burżuazyjnych" z bezbożnikami sowieckimi. Komendę zwierzchnią nad całą propagandą bezbożniczą w świecie objęła Moskwa.

Z całej Polski

S.-S. „KOŚCIUSZKO" ODPŁYNĄŁ DO SZTOKHOLMU

Onegdaj wyszedł z Gdyni SS. „Kościuszko na czterodniową wycieczkę turystyczną do Sztokholmu z 650 pasażerami. Statek wraca do Gdyni w poniedziałek rano.

KURS ŻEGLARSKI W GDYNI

LM. i K. oddała dla celów szkoleniowych młodzieży szkuner „Elemka". W pierwszym kursie żeglarskim na „Elemce", który rozpocząć się ma w tych dniach, weźmie udział około 150 harcerzy i członkowie koła młodzieży LM. i K. z całej Polski.

WYCIECZKA LEKARZY AMERYKAŃSKICH W POLSCE

W dniach najbliższych przybędzie do Polski wycieczka lekarzy amerykańskich, odbywających obecnie podróż po Europie dla zapoznania się z instytucjami naukowemi, szpitalnictwem i uzdrowiskami. W skład wycieczki wchodzi 22 członków American Medicinal Association. Uczestnicy wycieczki spędzą w Polsce kilka dni i zapoznają się z organizacją służby zdrowia oraz zwiedzą kilka udrowisk.

ŚLUB W WIĘZIENIU

Skazany na 6 lat więzienia za należenie do tajnej organizacji niemieckiej działającej na Śląsku, 36-letni Karol Pilorz po uzyskaniu zezwolenia władz ma zawrzeć w więzieniu katowickim ślub.

STUDENCI NIEMIECCY ZWIEDZAJĄ TARNOPOLSZCZYZNĘ

W ostatnich dniach bawiła na Podolu wycieczka studentów uniwersytetu we Wrocławiu pod kierownictwem prof. Knothe'a, która zwiedziła osobliwości geologiczne Podola i wszystkie powiaty wschodnie i południowe województwa. Wycieczką zaopiekowały się oddziały miejscowe Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

350 ŻYDÓW JEDZIE DO PALESTYNY

W przyszłym tygodniu wyjeżdża z Warszawy transport około 350 emigrantów-żydów do Palestyny. Dzień wyjazdu nie jest jeszcze ustalony.

TYLKO PIĘĆSET „STRADIVARIUSÓW" W WARSZAWIE

W związku z kradzieżą cennego Stradivariusa na szkodę muzyka Hubermana rozesłała policja amerykańska wezwania do urzędów policyjnych Europy, celem odnalezienia drogocennych skrzypiec. Otrzymano bowiem wiadomość, że skrzypce te wywieziono do Europy.

W samej tylko Warszawie znalazło się około 500 sztuk „Stradivariusów" Okazało się jednak przy bliższem badaniu, że wszystkie są fałszywe.

EPIDEMJA DURU BRZUSZNEGO

W Łucku na przedmieściu Krasne wybuchła ostra epidemja duru brzusznego. W ciągu ub. dnia zanotowano kilkanaście wypadków zachorowań. W jednym wypadku zachorowała cała rodzina składająca się z 9 osób. Władze zarządziły natychmiastowe przewiezienie wszystkich do szpitala oraz wydały cały szereg zarządzeń zapobiegawczych.

POŻAR W KINIE

W ub. środę po ostatnim programie wybuchł pożar w kabinie operatora kina Rialto przy ul. Hajduckiej. W czasie próbnego wyświetlania filmu z niewiadomej przyczyny zapalił się film długości 90 mt. i zajęła się aparatura filmowa z głośnikiem dźwiękowym.

OSZUSTKA Z 30-MA DOWODAMI OSOBISTEMI

W Przemyślu aresztowana została niejaka Anna Nowakowska, podająca się za lekarkę i nauczycielkę z Warszawy, która zwróciła się do klasztoru OO. Franciszkanów aby zorganizować kolonję wakacyjną dla dzieci robotników. Oszustkę zdemaskowano, a w czasie rewizji znaleziono przy niej około 30 dowodów osobistych na najrozmaitsze nazwiska, reklamowe blankiety banknotów dolarowych itp.

PIORUNY WCIĄŻ CZYNIĄ SPUSTOSZENIA

Podczas szalejącej nad Warszawą i okolicą burzy, piorun poraził w Wołominie p. Antoniego Mongoła, w chwili gdy zajęty był wprawianiem szyby do okna.

We wsi Zbrza pow. jędrzejowskiego w czasie szalejącej burzy zabity został przez piorun w chwili spożywania wieczerzy Jan Sołtys. Od tegoż pioruna spaliła się stodoła Sołtysa wraz z tegorocznemi zbiorami.

We wsi Łowincja pow. jędrzejowskiego w czasie burzy piorun uderzył w dom Pawła Kasperka, zabijając jego córkę 29-letnią Julję, w chwil, gdy udawała się na spoczynek.

W Witkowicach w pow. Biała zaskoczona została przez burzę w polu około godz. 20-tej wieczorem wieśniaczka Karolina Kojna. Niosła ona w towarzystwie córki żyto z pola, by je uchronić przed zniszczeniem. W drodze do domu ugodził w nią piorun. Kojna zamieniła się w słup ognia, gdyż wraz z żytem spłonęła na miejscu, na oczach własnej córki, która szczęśliwym trafem wyszła bez szwanku.

5 OSÓB SPŁONĘŁO ŻYWCEM

We wsi Adamowo k. Włocławka wybuchł w nocy pożar, który strawił dom drewniany, kryty słomą. W czasie wybuchu pożaru mieszkańcy pogrążeni byli we śnie i obudziły ich dopiero ogarniające ich płomienie. W płonącym budynku poniosły śmierć dwie kobiety i trzej chłopcy.

JEJ WIEK

Sędzia: — Podała pani fałszywie swój wiek?
Świadek: — Fałszywie? Nie, prawdziwie, ale sprzed kilku lat.

Piękny lot sowieckiego samolotu

56 godzin w powietrzu

Załoga sowieckiego samolotu „ANT. 25" otrzymała polecenie podjęcia lotu bez lądowania nat rasie: Moskwa — Morze Berensa — Ziemia Franciszka Józefa — przylądek Czeluskina, aż do Pietropawłowska na Kamczatce. Następnie przy pomyślnych warunkach atmosferycznych, samolot miał lecieć dalej w kierunku Nikołajewska nad Amurem i Czity.

Załoga samolotu wykonała znakomicie powierzone jej zadanie. Utrzymując się w powietrzu 56 godzin 20 minut samolot przebył dystans 9.374 km. z czego 8.774 km. wzdłuż wykreślonej mu trasy, zaś 600 km. celem ominięcia cyklonów, w rejonie „Siewiernaja Ziemla" i morza Ochockiego.

Załoga przezwyciężyć musiała ogromne trudności. W okolicach „Siswiernaja Ziemla" samolot napotkał na cyklon arktyczny i gęste chmury. Przez 5 godzin zgórą załoga torowała sobie drogę poprzez chmury, wzbijając się na wysokość zgórą 4.000 m. i lecąc zupełnie na ślepo, przyczem wiatr wiał z szybkością 70 km. na godz., a samolot pokrył się lodem.

Załoga pomyślnie przezwyciężyła wszystkie trudności i przeleciała nad łańcuchem górskim „Stanowoj Chrebiet". Dotarłszy szczęśliwie do Pietropawłowska na Kamczatce, samolot zrzucił tam przesyłkę, poczem skierował się do Nikołajewska nad Amurem.

Nad morzem Ochockiem, samolot wpadł w strefę południowego cyklonu, niezwykłej gwałtowności i lecąc wśród gęstej mgły pokrył się znów powłoką lodową.

Gdy władze centralne otrzymały wiadomość, że lot jest prowadzony w niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych, wydano przez radjo polecenie przerwania lotu.

O godz. 13.45 według czasu moskiewskiego, samolot wylądował wśród gęstej mgły na zachód od Nikołajewska nad Amurem, na małej wysepce przybrzeżnej.

Z ogólnej liczby 9.374 km. samolot „ANT. 25" przeleciał nad morzem Barensa, oceanem Lodowatym i morzem Ochockiem około 5.140 km. pomimo wielkiego zużycia sił, jakiego wymagał ten niezwykły lot, załoga czuje się dobrze. Samolot jest w całkowitym porządku.

Najszybsze ręce na świecie

Miss Hortensja Stollnitz w San Francisco ma twarz bynajmniej nie pociągającą, a jej fotografja przedstawia typ wybitnie żydowski. Za to jednak jest właścicielką „najszybszych rąk na świecie", jako zdobywczyni szeregu światowych rekordów w szybkości pisania na maszynie.

Tempo miss Stollnitz wynosi 159 zgłosek na minutę czyli blisko 10 tysięcy na godzinę, co odpowiada tuzinowi znaków w ciągu sekundy czyli conajmniej dwudziestu stronom na godzinę i wyrównuje szybkości wprawnego stenografa. W dodatku zaś (co w konkursach tego rodzaju szczególnie ważną gra rolę przy punktacji) jej piamo maszynowe wolne jest stuprocentowo nietylko od błędów maszynowych ale także i od jakichkolwiek usterek w ortografji, nawet przy najtrudniejszych wyrazach i formułach.

Rekordzistka wśród stenotypistek zaasekurowała oczywiście swoje ręce na ogromną sumę. Posiada ona nietylko sztukę pisania wszystkiemi dziesięciu palcami, ale także szereg „tricków", dzięki którym pokonuje bez najmniejszej trudności takie przeszkody, jak zmiana wierszy lub strony itp.

Jej palce, mające wedle opinji znawców pięciokrotną sprawność normalnych palców stenotypistek, rozporządzają oprócz wprawy nabytej z biegiem lat także wrodzonym darem jakby kuglarskim i precyzją najdokładniejszej maszyny, bystrość zaś i inteligencja ich właścicielki sprawia, że nie zna ona zupełnie tych wahań i namysłów, jakie nieraz — choćby na ułamek tylko sekundy — zarażają się w tym zawodzie i spóźniają tempo.

Obecnie miss Stollnitz zajęta jest treningiem, mającym na celu podniesienie jej sprawności jeszcze o blisko 10 procent, do 170 zgłosek na minutę. Odkryła podobno kilka nowych chwytów, które jej umożliwią ustalenie nowego rekordu.

Pod płaszczykiem

KLUBU SPORTOWEGO..

Policja warszawska zlikwidowała w jednym z domów przy ul. Żelaznej klub sportowy, w którym gromadziła się młodzież od 15 do 20 lat.

Pod firmą klubu sportowego ukryła się inna organizacja, kierowana przez komunistów i popierająca wolną miłość Urządzano tam odczyty, zdjęcia filmowe, a młodzież, która wpadła w pułapkę, zastawioną przez ten klub, była później wyzyskiwana dla propagandy komunistycznej.

Kuchnia radjowa

Gotuj na gazie... gotuj na prądzie... itp. hasła staną się niezadługo przebrzmiałe. Ostatnio w Ameryce i Holandji równocześnie podjęto próby wykorzystania krótkich fal radjowych do gotowania.

Pewien inżynier amerykański skonstruował aparat podobny do radjowego. Nieco silniejsza niż przy zwykłych aparatach radjowych lampa żarząca, trochę miedzianego drutu nawiniętego na cewkę i dwa metalowe tygle, jakie zazwyczaj używamy do pieczenia mięsa — i kuchnia radjowa gotowa. Po włączeniu aparatu do sieci elektrycznej składa się produkty przeznaczone na przygotowanie posiłku do jednego tygla, przykrywa drugim i po pewnym czasie wyjmuje gotową pieczeń.

Nowa kuchnia ma tę zaletę nad gazowemi i prądowemi, że gotuje względnie piecze równomiernie. Przy pieczeniu na gazie lub prądzie elektrycznym często zdarzyć się może, że pieczeń zzewnątrz zbrunacona będzie wewnątrz surowa. Przy kuchni radjowej, posługującej się krótkiemi falami o znacznej sile termicznej, wypadek taki jest niemożliwy.

Amerykanie odkryli

ZARAZEK GRYPY

Uczonym zatrudnionym w laboratorjach uniwersytetu Harward (USA) udało się wykryć zarazek grypy. Według poczynionych doświadczeń zarazek ulega zniszczeniu przez naświetlanie promieniami ultrafioletowemi.

Ubezpieczenia

W ŚWIECIE FILMOWYM.

Tow. filmowe Fox'a ubezpieczyło „pięcioraczki" kanadyjskie na sumę 20.000 funtów. Suma ta mabyć wypłacona w razie śmierci jednej z pięciu dziewczynek w ciągu trwania umowy z tow. Fox'a. Shirley Temple jest ubezpieczona na sumę 200.000 funtów. Obecnie ateliers filmowe ubezpieczają się też na wypadek choroby któregoś z aktorów i konieczności zastąpienia go przez inną gwiazdę.

ZNA SWOICH

— Słuchaj, Karolku, jesteś moim przyjacielem?

— Oczywiście — ale dzisiaj nie mam pieniędzy!

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy … po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.